

# Tyrowicz, Marian

---

## Austriacka polityka cenzuralna a prasa galicyjska 1772-1849

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/1, 5-26

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN TYROWICZ

AUSTRIACKA POLITYKA CENZURALNA  
A PRASA GALICYJSKA 1772—1849

Ustawodawstwo państw zaborczych na całym obszarze Polski poro-zbiorowej, dotyczące kontroli treści druków i przepisy co do ich roz-powszechniania, debitu prasy, książek i rycin spoza granic trzech prowincji, miały charakter gruntownie ograniczający wolność wypowiedzi w słowie drukowanym. Ustawodawstwo krępowało także przekaz polskiej informacji i myśli twórczej z ojczyzny na obczyznę. Całokształt norm prawnych ograniczających wolność druku i kolportażu ujmowały instytucje cenzury, skrępowanie zaś swobody słowa mówionego i działań politycznych wynikało już z samych tekstów kodeksów karnych, a nawet z ustaw konstytucyjnych (Królestwa Polskiego, w.m. Krakowa, austriackich konstytucji z 1848 i 1849 r. i in.), choć zasadniczo wszystkie te konstytucje zapowiadały wolność słowa i druku. Jak z jednej strony na te „zapewnienia” wpłynęły wypadki rewolucyjne w Europie od rewolucji francuskiej poczynając, tak z drugiej przybierający coraz bardziej na sile prąd wolnościowy i demokratyczny skłaniały rządy absolutystyczne do zaciskania coraz ciaśniejszej obroży na redaktorach i wydawcach.

Za rządów Marii Teresy (1740—1780) dzięki pierwszemu cenzorowi Gerhardowi van Swieten nastąpiło włączenie cenzury, wyłącznie dotąd sprawowanej przez hierarchię kościoła katolickiego, głównie jezuitów, w zakres władzy państwowej<sup>1</sup>.

Po objęciu rządów w 1780 r. Józef II wydał 11 czerwca 1781 r. ustawę pt. „Zensurgesetz”, która obok dotychczasowych restrykcji treści w drukach (a więc obrazy dogmatów wiary, obrządków kościelnych, moralności i etyki, także kleru i obrazy religii w ogóle) objęła problematykę polityczną.

Co do zagrożenia powagi kościoła w drukach Józef II okazywał dość szeroki i rozsądny liberalizm; zresztą wymienioną ustawę odwołał już po sześciu latach, zastępując cenzurę prewencyjną — represyjną. Zmia-

<sup>1</sup> A. Arneth, *Maria Theresias letzte Regierungzeit*, t. 3, Wiedeń 1870, s. 139; A. Fournier, *Gerhard van Swieten als Zensor*, Wiedeń 1878; E. Winter, *Der Josephinismus*, Berlin 1962, s. 40—42.

na ta nie wytrzymała jednakże nawet trzech lat i prewencyjna kontrola druków powróciła w 1790 r. Następnie ostry kurs cenzuralny przyniosła ustawa „Generalzensurverordnung” z 22 lutego 1795 r., której treść zasadnicza utrzymała w praktyce swą ważność do 1848 r.<sup>2</sup> W opinii historyków austriackich Józef II dzięki swemu stosunkowi do wolności druku uchodzi za monarchę tolerancyjnego i kierującego się rozsądnie hasłami „światłego absolutyzmu”; niemniej ingerencja rządu i biurokracji okresu zwanego józefinizmem zaciążyła ograniczająco już od „Zensurgesetz” nad twórczością literacką, publicystyczną, a w niektórych dyscyplinach i naukową. Pisma J. J. Rousseau i F. M. Voltaire’a były zakazane. Ta polityka cenzuralna miała szczególne znaczenie dla Galicji, gdzie na swobodę wypowiedzania się w drukach zwartych i czasopismach mogła oddziaływać zza kordonu atmosfera duchowej wolności doby stanisławowskiej, pobudzona nadto dążeniami reform politycznych po pierwszym rozbiore. Już w 1776 r. dekrety nadworne nakazywały ekspedycję 35 egzemplarzy każdego druku do Czesko-austriackiej Kancelarii Nadwornej (za pośrednictwem Gubernium we Lwowie), celem kontroli, czy druk nie zawiera wiadomości o prześladowaniu zakonników bądź naruszenia „praw kapituły trydenckiej” (były to zagadnienia aktualne z uwagi na kasatę zakonów i politykę kościelną Józefa II), czy krytyki zarządzeń administracji wewnętrznej w prowincjach monarchii. Kary na księgarzy, drukarzy, rytowników, impresariów teatralnych były niezwykle wysokie, od grzywny do 500 florenów do więzienia i konfiskaty nakładu<sup>3</sup>.

Drepczące myśl twórczą ograniczenia druku dały się we znaki światu literackiemu i dziennikarskiemu najsilniej za Leopolda II, a jeszcze dotkliwiej za Franciszka II. Jeszcze za rządów Józefa II w czerwcu 1782 r. wyszedł zakaz przedruku książek i rycin, które przed tym terminem nie były cenzurowane, w dwa lata później zakazano przedruku dzieł zagranicznych nie mających debitu w monarchii. W 1783 r. zakazano w czasopismach wiedeńskich „Die Post von Wien” i „Das Wiener Blättchen” publikowania jakichkolwiek aluzji do osoby cesarza. Rewolucja francuska zaostrzyła czujność dworu; w 1789 r. zaprowadzono tzw. „stempel dziennikarski z przeznaczeniem dochodu na cele pedagogiczne”<sup>4</sup>; następnie zakazano wszelkiej choćby łagodnej i uzasadnionej krytyki dworu i biurokracji, istniejących instytucji i czynności państwowych. Atoli

<sup>2</sup> *Gesetze des Josephs II*, Wien 1788, t. 1, s. 201—206; H. Gnau, *Die Zensur unter Joseph II*, Strasburg 1811; E. Winter, *Josephinismus*, s. 103 n.; wg. A. J. Helferta (*Wien Journalistik im. J. 1848*, Wiedeń 1877, s. 9 n.) — dekret wydany został 11 III 1792; *Handbuch der Weltpresse*, t. 1, Kolonia—Opladen 1970, rozdz. „Österreich”, s. 405.

<sup>3</sup> O. Balzer, *Historia ustroju Austrii w zarysie*, wyd. I, Lwów 1908, s. 355; W. Bruchnański, *Historia „Gazety Lwowskiej”*, Lwów 1911, s. 11; T. Gutkowski, *Cenzura w w.m. Krakowie*, Kraków 1915, s. 16.

<sup>4</sup> G. Wolf, *Josephina*, Wiedeń 1890, s. 2—13; S. Schnür-Pepłowski, *Z przeszłości Galicji*, Lwów 1895, s. 44.

zorganizowana i wszechstronna cenzura uprzednia, czyli prewencyjna, stała się w pełni możliwa po zaprowadzeniu jednolitego aparatu i powiązania go z policją zarówno w organach centralnych, jak i prowincjonalnych. Utworzone w 1793 r. Ministerstwo Policji, któremu podlegały sprawy cenzury druków, zamienione zostało w 1801 r. w Nadworny Urząd Policji i Cenzury (Oberste Polizei-und Zensurhofstelle). Dwie dyrekcje policji istniały już w Galicji (we Lwowie od 1786, w Krakowie od 1796 do 1809 i od 1847) i posiadały kompetencje cenzuralne; pozornie tylko wyodrębniono z nich w 1801 r. tzw. Bücherrevisionsamt, zwane też Provinzial-Zensur-Behörde (obejmujące też Bukowinę). Pozorność tego wyodrębnienia uwydatnia fakt, że na polecenie cenzorów mogły być przeprowadzane rewizje w księgarniach i drukarniach w asyście policji. Urząd cenzury składał się z cenzora (mającego zastępcę do druków żydowskich), jednego lub dwóch urzędników i służby pomocniczej. Cenzurze podlegało też badanie wzorów rycin (miedziorytów, drzeworytów, litografii), które miały być reprodukowane<sup>5</sup>.

Jeden z licznych przykładów „poprawki” cenzora znajdujemy w wierszu propagującym strój ojczysty („Pszczola Polska”, 1820):

Wdziewajcie bracia żupany, zapuszczaj wasy, Polaku!

Ten, co gromił bisurmany, nie wjeżdżał do Wiednia we fraku!

Cenzor nakazał zastąpić „Polaka” — „Ziomkiem”, „Wiedeń” zaś... „Paryżem”<sup>6</sup>. A przecież jednolita instrukcja dla cenzury wydana w 1810 r. nakazywała we wstępie: „Żaden promień światła — obojętne skąd by wychodził — nie śmie być nie zauważony i nie doceniony w monarchii ani pozbawiony swego oddziaływania; ale z rozważną refleksją muszą współdziałać, serce i rozum, by zabezpieczyć małoletnich przed niszczącymi wymysłami odrażającej fantazji, przed trującym wyziewem nieodpowiedzialnych kusicieli i groźnymi urojeniami chorych mózgow”<sup>7</sup>.

Na stanowisku szefa Oberste Polizei- und Zensurhofstelle zapisał się w dziele ucisku słowa i druku szczególnie Józef Sedlnitzky (następca Fr. Hagera), pełniący ten urząd od 1817 r. Na fotelach cenzorów w Galicji zasiadali wprawdzie urzędnicy nieraz pochodzenia lokalnego, znający język polski i ukraiński, ale z natury rzeczy dobierano tu osobników o nastawieniu antypolskim i serwilistycznym. Ich postawa ujawniła się zwłaszcza w okresie wojen napoleońskich. Po 1815 r. dobór cenzorów w związku z ogólnym rozwojem literatury nieco się podniósł i funkcje te powierzano najczęściej pracownikom naukowym Uniwersytetu; tym bardziej umocniła się ich postawa germanizacyjna i reakcyjna. W latach 1815—1836 cenzorami byli: prof. Józef Winiwarter, po nim bibliotekarz

<sup>5</sup> F. Liszt, *Österreichisches Presserecht*, Lipsk 1878; A. Nadler, *Das österreichische Presserecht*, Berlin 1931; L. Salomon, *Geschichte des deutschen Zeitungswesens*, wyd. II, Lipsk 1906, t. 2, *passim*.

<sup>6</sup> S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX w.*, Kraków 1962, s. 125.

<sup>7</sup> J. A. Helfert, *Die Wiener Journalistik im. J. 1848*, s. 9 n.



Uniwersytetu Karol Köller. Po dwuletniej przerwie (1837—1838) powołano na cenzora Ignacego Kankhoffera, który jednak ustąpił z urzędu przed 1848 r.<sup>8</sup>

Cenzorzy badali teksty w rękopisach, a także w druku, jeśli dana publikacja bądź czasopismo przedostała się do kraju w drodze nielegalnej (od 1781 r. nie wolno było wwozić książek lub pism nie mających debitu w monarchii). Cenzorzy byli uprawnieni do skreśleń całych partii tekstu bądź zastępowania wyrazów „niedopuszczalnych” („patriota”, „wolność”, „demokracja” itp.) innymi. W pamiętnikarstwie galicyjskim zachowało się szereg przykładów zarówno karykaturalnego zastępowania słów przez cenzorów, jak i umiejętnego wyprowadzania ich w pole przez redaktorów lub wydawców. W zmienionych przez cenzora tekstach nie wolno było wprowadzać żadnych zmian, chyba że autor lub redaktor doszedł z cenzorem do porozumienia. Klasyfikacja ocen cenzorskich była następująca: „imprimatur” (lub „admittitur”) — oznaczało pozwolenie na druk i rozpowszechnienie; „erga schedam” — dopuszczenie druku zagranicznego do użytku tylko osób wyjątkowych za zezwoleniem władz (poza cenzurą) bez prawa sprzedaży; „non admittitur” (lub „typis non meretur”) — zakaz druku. Książki zagraniczne uznane za szkodliwe dla spokoju publicznego lub moralności określał cenzor mianem „damnatur”, co było równoznaczne z zakazem ich posiadania. Ten przepis legł u progu przemytu druków emigracyjnych do Galicji, tak rozpowszechnionego po 1831 r.

Podstawę prawną dla cenzorów stanowił najpierw tzw. franciszkański kodeks karny („Strafgesetz”) z 1803 r., wymieniający „przestępstwa przeciw cenzurze”: drukowanie i sprzedaż druków niecenzurowanych bądź przez cenzurę zakazanych oraz zawierających treści zagrażające „porządkowi publicznemu i spokojności”, a tym samym posiadające cechy „zdrady głównej”. Właśnie na tych założeniach oparta była wspomniana wyżej *Instrukcja jednolita dla cenzury* z 1810 r. pozornie dopuszczająca do życia duchowego poddanych każdy „promień światła”, którego moralną wartość mieli oceniać cenzorzy. Drugą podstawę prawną stanowiły ustawy Związku Niemieckiego z 20 września 1819 r., czyli „Pressegesetz”, uchwalone na Kongresie Świętego Przymierza w Karlsbadzie (Karlovyh Várach) pod presją Metternicha. Niwelowały one artykuł 18 Ustawy Związku (Bundesakt) z 1815 r., który gwarantował wolność prasy. Ustawy z 1819 r. poddawały cenzurze prewencyjnej wszystkie periodyki i druki zwarte poniżej 20 arkuszy. W Galicji nie miało to znaczenia podsta-

<sup>8</sup> K. Wurzbach, *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, t. 39, Wiedeń 1877. Odnośne zarządzenia cenzury zob. zbiór Pilleriana 1790—1789. O Dyrekcji policji we Lwowie: A. Kurka, *Dzieje i tajemnice lwowskiej policji z czasów zaboru austriackiego 1772—1918*, Lwów 1930; S. Schnür-Pepłowski, *op. cit.*, rozdz. II, *passim*; S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772—1848*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 180—183.

wowego; ponieważ nie miało tutaj zastosowania ograniczenie cenzury tylko do wydawnictw poniżej 20 arkuszy; zezwalano na sprzedaż wydawnictw powyżej 20 arkuszy, jeśli miały debiet w krajach Związku Niemieckiego<sup>9</sup>.

Opisana polityka cenzuralna w monarchii Habsburgów nie odbiegała od sytuacji prawnej wydawnictw w innych prowincjach Polski. Konstytucja Królestwa Kongresowego z 1815 r. gwarantowała wprawdzie w artykule 16 wolność druku, ale kodeks karny z 1818 r. zawierał paragrafy dotyczące przestępstw popełnionych drukiem, a w 1819 r. zaprowadzono prewencyjną cenzurę książek i dzienników; stwarzało to dla w.ks. Konstantego i Nowosilcowa dogodne podstawy do tępienia polskiego piśmiennictwa i prasy. Prokurator generalny i cenzor, z eks-jakobina — reakcjonista, J. K. Szaniawski wyjeżdżał kilkakrotnie do Wiednia w sprawach ujednolicenia polityki szkolnej i cenzury; rozwinęła się też obfita korespondencja dyplomatyczna w tej dziedzinie między Petersburgiem, Berlinem i Wiedniem. Metternich m.in. spowodował nie tylko zakaz importu wydawnictwa źródłowego *Lettres du Roi Jean III écrites en 1683* z Warszawy do Galicji, jako „wrogię dla Austrii”, ale przez posła wiedeńskiego w Petersburgu Lebelterna domagał się zakazu publikowania wszelkich książek obniżających prestiż Austrii<sup>10</sup>. Był to quasi-rewanż za pretensje rosyjskich władz w Warszawie o dopuszczenie do sprzedaży w Galicji *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza zakazanych pod zaborem carskim (sprawa ta znalazła swój epilog w zakazie sprzedaży tego utworu w Galicji dopiero w 1822 r.).

Cenzura w Wolnym Mieście Krakowie z okręgiem przedstawiała się inaczej. Zasady konstytucji W. Miasta zawarte w „Act Final” Kongresu wiedeńskiego z 3 maja 1815 r. i tekst jej poszerzony w 1818 r. przez Komisję Organizacyjną trzech „dworów opiekuńczych” przewidywał, że gwarancje wolności druku uzależnione są od wprowadzenia w życie kodeksu karnego; uzasadniano zaś to faktem, że działające nadal na tym terenie ustawodawstwo karne opiera się (z mocy dekretu Księstwa Warszawskiego z 1810 r.) na austriackim kodeksie karnym z 1803 r. Tymczasowy nowy kodeks karny w Krakowie nie został nigdy opracowany; w ten sposób przestępstwa w druku były tu sądzone i wyrokowane podobnie jak w Galicji<sup>11</sup>. Natomiast kompetencje cenzorskie należały do Senatu

<sup>9</sup> F. Liszt, *op. cit.*, *passim*; H. Srbik, *Metternich, der Staatsmann und der Mensch*, München 1925, t. 1, s. 573; A. Stern, *Geschichte Europas*, t. 1, Stuttgart 1916, s. 575 n.

<sup>10</sup> H. Manteufflowa, *J. K. Szaniawski, Ideologia i działalność*, Warszawa 1936, s. 127—128; N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1916, s. 224 i n.

<sup>11</sup> S. Wachholz, *Rzeczpospolita krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.*, Warszawa 1957, s. 266 n.; J. Bieniarzówna, *Rzeczpospolita Krakowska 1815—1846*, Wrocław 1951, V—VII; T. Gutkowski, *Cenzura w w.m. Krakowie*, Kraków 1915, s. 6—11.

Rządzącego W. Miasta, który wyłonił ze swego składu odpowiedni zespół, nazwany w 1836 r. Komitetem Cenzury. Członkowie Komitetu początkowo nie interesowali się zbyt dociekliwie sprawami przedkładanych im do zezwoleń na druk czasopism i książek i dzięki temu niektóre periodyki całymi miesiącami ukazywały się bez cenzury. Były to — obok dzienników ustaw — przeważnie imprezy wydawnicze Konstantego Majeranowskiego, który z tytułu swych funkcji urzędowych i obywatelskich (urzędnika Komory Celnej w latach 1815—1819, członka Komitetu Budowy Kopca Kościuszki od 1820 r., tłumacza urzędowego z języka francuskiego itp.) miał rozgałęzione stosunki w Senacie (asesorem cenzury został dopiero w 1836 r.). Stanowisko „asesora cenzury” było wyjątkowo eksponowane; pierwszym był Stanisław Służewski (1832—1836), drugim właśnie Majeranowski. Obaj licząc się bardziej z rezydentami dworów opiekuńczych, nawet z generałem austriackim na Podgórzu (wówczas Josefstadt) Kaufmanem i dyrektorem policji Franciszkiem Guthem, lekceważyli sobie zdanie cenzorów-senatorów i popadali z nimi w częste konflikty, a w opinii społeczności literackiej i wydawców zyskali epitety „zdrajców” i „donosicieli”<sup>12</sup>. Te stosunki przetrwały w Krakowie do rewolucji lutowej 1846 r. i aneksji „Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta”. Do 1847 r. konfiskowano tu dzieła W. Hugo, H. Balzaka, nawet *Bibliographie de la France* i powieści fantastyczne, jak *Podróże Gulliwera* lub *Robinsona Crusoe*, z niemieckich wydawnictw leksykony (jeśli jako hasła wymieniały generałów polskich), *Weltgeschichte* Burckharda i kalendarze Gubiga<sup>13</sup>.

Skoro tak ograniczano wolność druku w Rzeczypospolitej Krakowskiej, tym ostrzej działała cenzura w Galicji, zwłaszcza od czasu wybuchów rewolucyjnych 1830 r. w Paryżu (lipiec), Brukseli (sierpień), Warszawie (listopad), następnie w krajach niemieckich (Frankfurt n. Menem 1833) i Sabaudii włoskiej (wyprawa Mazziniego 1834). Nic dziwnego, że w tym czasie patriotyczny poeta austriacki Franciszek Grillparzer ostro skrytykował ciemnotę polityki oświatowej monarchii w satyrycznym epigramacie pt. *Austria erit in urbe ultima...*<sup>14</sup>. Na pewne zmiany w tej polityce na terenie Galicji i Krakowa mogło wpływać tylko pogarszanie się stosunków dyplomatycznych w łonie Świętego Przymierza na tle sytuacji międzynarodowej. Stosunki te rzutowały również na zaostrzenie cenzuralne we Francji za „królestwa mieszczkańskiego” Ludwika Filipa, który zresztą zniósł cenzurę rewolucyjną<sup>15</sup>. Cenzura represyjna (następcza) miała tu zupełnie odmienny charakter od austriackiej; potępiano jej

<sup>12</sup> T. Gutkowski, *op. cit.*, s. 34—41; Z. Jagoda, *O literaturze i życiu literackim w.m. Krakowa 1815—1846*, Kraków 1971, s. 61.

<sup>13</sup> Z. Jagoda, *op. cit.*, s. 70—72.

<sup>14</sup> H. Srbik, *Metternich*, t. 2 s. 247.

<sup>15</sup> H. Avenel, *Histoire de la presse française 1789—1900*, Paris 1900, s. 110 n.; I. Collins, *Government and the newspaper press in France*, Londyn 1959, pas-



bezdusność i terror zarówno w prasie paryskiej, jak w debatach parlamentarnych, nieraz nawet w korespondencji dyplomatycznej. Toteż kiedy w Paryżu rodzić się już zaczęły pierwsze imprezy prasowo-wydawnicze o charakterze komercyjnym, a konstytucja belgijska znosiła kaucje prasowe i stempel pocztowy (w Anglii zastąpiła go taryfa na druki)<sup>16</sup>, w państwie Habsburgów prasa drętwiała w zastoju.

Rewolucja marcowa w Wiedniu 1848 r. uderzyła całym impetem w ten zmurszały gmach. Kiedy pod wpływem burzliwych demonstracji tłumów cesarz Ferdynand zniósł manifestem z 15 marca cenzurę, wyłoniły się pozornie nie skrepowane warunki dla dziennikarstwa we wszystkich jego odmianach. Dopiero gdy akademicy wiedeńscy w demonstracyjny sposób spalili w Auli Uniwersytetu pierwsze zarządzenia rządu („Provisorische Vorschrift” z 31 marca) dwa następne zarządzenia z 18 maja zniosły już wszelki przymus koncesji i kaucji i kontrolę nad drukarniami i księgarniami. Jeden z pierwszych historyków tego przełomu w prasie A. Helfert określa jednak trwanie tej wolności zaledwie na 7 miesięcy (od 15 marca do 25 października, tj. do ogłoszenia stanu oblężenia), po których nastąpiły dwa miesiące zawieszenia prasy — oprócz „Wiener Zeitung” — do końca 1848 r. W Galicji zawieszenie dzienników polskich, prócz „Gazety Lwowskiej” i „Gazety Krakowskiej”, nastąpiło w listopadzie tego roku na zarządzenie naczelnego dowódcy załogi wojskowej w kraju, gen. W. Hammersteina. Inteligencja tutejsza uciekała się do lektury gazet francuskich („Journal des Debats”, „La Reforme” czy wiedeńskiej „Presse”), które drogą nieoficjalną docierały tu ze spóźnieniem<sup>17</sup>. Rok 1849 przyniósł już nawrót neoabsolutyzmu: zarządzenie rządu z 2 stycznia nakazywało przedstawianie władzy cenzuralnej wydrukowanych tekstów (czasopism i książek) przed ich rozpowszechnieniem; oktrojowana konstytucja z 4 marca tegoż roku wyraźnie zakreślała granice wolności druku, jej przekroczenia ujęte zostały w patencie z 13 marca<sup>18</sup>. W ten sposób z łamów dzienników, których złożenie nie wymagało wprawdzie zezwoleń urzędowych, lecz zawiadomienia władz i kaucji (konstytucja wprowadzała też instytucję „redaktora odpowiedzialnego”), usunięto wszelką poważniejszą dyskusję o aktualnych zagadnieniach życia politycznego i społecznego. Władzy politycznej — oprócz sądów karnych — nadano prawo konfiskat nakładów i zakazu kolportażu<sup>19</sup>. Obok

sim; J. Łojek, *Poglądy na rolę prasy w pierwszych latach Królestwa Kongresowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 1, 1962, s. 72, 75.

<sup>16</sup> A. Helfert, *op. cit.*, s. 2 n.; *Handbuch der Weltpresse*, t. 1, s. 406.

<sup>17</sup> A. Bątownski, *Diariusz wypadków 1848 r.*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 425; H. Florkowska, *Prasa galicyjska 1848 r. wobec kwestii agrarnej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Historia”, 1970, nr 30, s. 125.

<sup>18</sup> K. Grzybowski, *Galicja 1848—1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków—Wrocław—Warszawa 1959 (zob. indeks ustaw).

<sup>19</sup> O. Balzer, *op. cit.* s. 480—482.



polityki represyjnej nasiliła się w Austrii, a tym samym w Galicji, praktyka odgórnego inspiracji prasy. W ten sposób zdobycz rewolucji marcowej ograniczała się li tylko do zniknięcia cenzury rewolucyjnej, ale jej zniknięcie zastąpiła reakcyjna inspiracja, groźniejsza od form poprzednich.

Niemniej obudzone przez rewolucję świadomość polityczna i zróżnicowanie klasowo-społeczne młodych kadr dziennikarskich w Galicji potrafiły zaostrzyć walkę z systemem Bacha i stworzyć nowe wartości w przekazie informacji.

\*

\*   \*

Na tle dziejów instytucji cenzury druków staje się jaśniejsza ewolucja treści w prasie galicyjskiej w jej kolejnych etapach rozwojowych. W tym miejscu poświęcimy uwagę treści politycznej; abstrahując od zbyt szczegółowej analizy ograniczymy się do problematyki kluczowej i idei przewodnich w przekazie informacji bądź w artykułach mających częściowo charakter publicystyczny.

Ilościowo organy stolicy monarchii górowały nad innymi krajami kołonnymi: według statystyk współczesnych (równie zawodnych, jak dzisiejsze) np. w 1828 r. na 26 dzienników w Austrii 10 wychodziło w Wiedniu. Drugi szczegół godny jest podkreślenia: według współczesnych opinii K. Wurzbacha i J. A. Helferta naczelny cenzor Sedlnitzky, sprawujący ten urząd od 1817 r. aż do ucieczki z Wiednia w marcu 1848 r., srożył się bezwzględnie nad dziennikarstwem stolicy niż w innych prowincjach cesarstwa; tam tępotę cenzorów mogły w pewnym stopniu neutralizować powaga i stosunki miejscowych redaktorów<sup>20</sup>. Już poprzednicy Sedlnitzkyego, m.in. Gerhard von Swieten, Karol Antoni Martini, Franciszek Hager von Altensteig (cenzor od 1806 r.) skrócili cugle informacji politycznej, uzależniając swobodę publikacji od sytuacji zagranicznej i wewnętrznej monarchii<sup>21</sup>. Józefinizm mimo niewątpliwie liberalniejszego stosunku Józefa II do poglądów redaktorów i wydawców, zwłaszcza w sprawach kościoła, nie dopuszczał do swobodnej wypowiedzi o aktualnościach politycznych, a wiadomo, że józefinizm przetrwał rządy Leopolda II, Franciszka II i Ferdynanda „Dobrotliwego”.

<sup>20</sup> O Sedlnitzkim: K. Wurzbach, *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, t. 33, Wiedeń 1877. Dlatego Sedlnitzki ściągnął na siebie gromy potępienia; zob. A. Wiesner, *Die Denkwürdigkeiten der österreichischen Zensur*, Stuttgart 1847; R. Waldheim, *Coulissen — Geheimnisse aus der Künstlerwelt*, Wiedeń 1869; Castelli, *Graf Sedlnitzky und die Zensur*, [w:] tegoż, *Memoiren meines Lebens*, Wiedeń—Praga 1868; L. A. Frankl, *Fürst Metternich und die vormärzliche Presse, Graf Sedlnitzky, „Presse”*, 1862, nr 70.

<sup>21</sup> E. Winter, *op. cit.*, s. 40—45.

Najbardziej reprezentatywną dla osiemnastowiecznej opinii publicznej Wiednia była istniejąca od 1703 r. i należąca przez kilka pokoleń do rodziny Gehlenów „Wiener Zeitung” (najpierw pod nazwą „Wienerische Diarium”), ciesząca się zupełnym zaufaniem dworu. Oprócz niej wychodziły periodyki przeważnie treści literackiej, rozrywkowej lub religijnej; za pierwszy dziennik uchodzi „Wiener Blättchen” (1783), za Józefa II ukazywało się już siedem gazet, w tym dwie obcojęzyczne<sup>22</sup>. Mimo życzliwości sfer dworskich, w okresie wielkich wydarzeń politycznych, zaczynając od wojny rosyjsko-tureckiej (1768—1774) i walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych (1776—1783) poprzez burzę rewolucyjną we Francji (1789—1792) aż do pierwszej i drugiej koalicji antyfrancuskiej (1792—1802), na tematykę polityczną był nałożony kaganiec. Z enigmatycznych wzmianek o zdarzeniach bądź ludziach w nich zaangażowanych dowiedzieć się mogli czytelnicy wiedeńscy akurat tyle, by powiązanie tych faktów nie stanowiło bodźców do pełniejszego i jaśniejszego ich uświadomienia. Między poezją w duchu Oświecenia i postęпами nauki, odrywającymi się coraz energiczniej od scholastycyzmu, a treścią polityczną prasy zionęła ciemna przepaść. Te same pisma — milczące o aktualnościach politycznych — publikowały przecież płody literackie bardziej postępowe, choć najczęściej okryte przesłoną alegorii czy abstrakcji. Sprawy polskie, a więc obrady Sejmu Czteroletniego, przymierze polsko-pruskie, drugi rozbiór Rzplitej i insurekcja kościuszkowska oraz legiony H. Dąbrowskiego, nie znajdowały niemal zupełnie echa w prasie austriackiej, choć trafiały się w niej sporadycznie lapidarne wzmianki o sprawach gospodarczych czy sanitarnych (zabezpieczenia przed cholera).

Zmianę wyraźną w polityce prasowej przyniosło niebezpieczeństwo inwazji francuskiej w czasie wojen z Napoleonem w latach 1805 i 1809. Utworzony w 1801 r. urząd Oberste Polizei- und Zensurhofstelle i wydany w 1803 r. kodeks karny z jednej strony uściślały i poszerzały ściganie pronapoleońskich sympatii, zwłaszcza w prowincjach niemieckich, z drugiej faworyzowały akcję upolitycznienia poddanych w duchu patriotyzmu i ofiarności względem dynastii. Nastaje okres austriackiej „prasy patriotycznej” przy akompaniamencie liberalizujących patentów i zarządzeń. Rodzi się szereg nowych gazet, m.in. dzienniki: „Allgemeine Theaterzeitung” od 1807 r., „Der Österreichische Beobachter” od 1810 r., „Der Wanderer” od 1813 r., tygodnik „Wiener Zeitschrift” od 1815 r. i kilka innych o mniejszych nakładach; upolitycznia się nawet periodyki fachowe (wojskowe, prawne, literackie i inne), dopuszczają się na łamy dzienników także w Galicji, zwłaszcza „Lemberger Privilegierter Intelligenzblatt” i „Krakauer Zeitung”, coraz częstszy serwis informacji spoza obszaru monarchii (Mediolan, Genua, Hamburg, Kopenhaga itp.). Rząd wiedeński poszedł znacznie dalej. Z polecenia Metternicha jego najbliższy

<sup>22</sup> *Handbuch der Weltpresse*, t. 1. (Österreich), s. 404—406.

współpracownik Fryderyk Gentz i redaktor kilku czasopism, już wówczas określany „sekretarzem Europy”, zwrócił się w 1806 r. do ks. A. Czartoryskiego, zastępcy ministra spraw zagranicznych w Petersburgu, z propozycją założenia w jednym z miast rosyjskich (Rydze, Wilnie, Mitawie lub Grodnie) dziennika politycznego dla propagandy antynapoleońskiej. Pismo planowane w języku niemieckim lub francuskim miało ostro krytykować ucisk „opinii publicznej Europy” przez rząd francuski. Aczkolwiek w Petersburgu rozważano tę propozycję, do jej realizacji nie doszło<sup>23</sup>. W dwa lata potem naczelny cenzor Hager domagał się od gubernatora lwowskiego Wurmsera stworzenia w Galicji prasy prorządowej, a kiedy korespondencja w tej sprawie przedłużała się, w marcu 1809 r. kategorycznie stwierdził, że „gazeta w języku polskim” jest zdecydowanym życzeniem cesarza Franciszka. Administracja polityczna nie umiała jednak zgnieść tego orzecha. Okoliczność wyzyskał urzędnik gubernialny Franciszek Kratter, wnosząc podanie do nowego gubernatora, barona Goessa, o koncesję na dziennik dwujęzyczny. Hager przyjął projekt bardzo chętnie, wyrażając tylko wątpliwość, czy dwujęzyczność dziennika nie zaszkodzi jego popularności. Kratter poradził sobie i z tym zastrzeżeniem: zaproponował część polityczną w języku polskim, urzędowe obwieszczenia zaś w obu językach. W ten sposób w 1811 r. narodziła się „Gazeta Lwowska”. Co ciekawsze, „naczelnym prezydentem policji i cenzury” (Hager) nadesłał do Gubernium bardzo krytyczne uwagi o ówczesnej prasie austriackiej dotyczące jej poziomu treściowego, nieudolności redaktorów, marnej szaty zewnętrznej; zapewne miało to być wskazówką dla Krattera, który z kolei skrytykował władze cyrkularne (ze starostami na czele), że nie nadsyłają informacji ani tekstów swych zarządzeń do publikacji<sup>24</sup>.

Ale dziennik już funkcjonował i wiadomości polityczne poczęły coraz śmielej wypełniać jego szpalty. Zbliżała się wojna z Rosją 1812 r., w której Austria odegrała wobec Napoleona dwulicową rolę. Ta dwulicowość obowiązywała nawet cenzurę wiedeńską, która za wzmiankę w „Gazecie Lwowskiej” o cofających się Rosjanach i o ich linii oporu na Dźwinie poczyniła ostre wymówki redakcji<sup>25</sup>. Klęska berezyńska przypieczętowała pogrom Wielkiej Armii, Austria włączyła się do bloku antynapoleońskiego, partycypowała w pokoju paryskim i restauracji Burbonów we Francji. Kongres wiedeński huczał od plotek i komentarzy politycznych; jeśli nawet nieznaczna ich część, głównie treści towarzyskiej i oficjalnej, przedostawała się do rubryk „Wiener Zeitung”, to już to wzmagало pokupność dzienników i popyt na nie w kawiarniach.

System policyjny Świętego Przymierza i ścisła kooperacja ministrów spraw zagranicznych na kolejnych kongresach — 1819 r. (Karslbad), 1820

<sup>23</sup> J. Łojek, *op. cit.*, s. 73.

<sup>24</sup> W. Bruchnański, *Historia „Gazety Lwowskiej”*, s. 34—35, 58—59.

<sup>25</sup> „Gazeta Lwowska”, 1812, nr 56.



r. (Opawa), 1821 r. (Lubljana), 1822 r. (Werona) — nałożyły kaganiec na dziennikarstwo polityczne. Wspomniane już wyżej postanowienia w sprawach ograniczenia wolności druku (cztery ustawy karlsbadzkie) zapoczątkowały nowy etap ucisku już nie tylko w dziedzinie informacji politycznej. W walce z romantyzmem posypały się kolejne zakazy druku i sprzedaży tomów poezji współczesnych romantyków niemieckich (1835, 1845), bo poezja ich głosiła hasła wolności, równości społecznej, sprawiedliwości. Powstanie greckie, ruchy wolnościowe w Piemencie i Neapolu, wyzwolenie się kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej, powstanie dekabrystów w Petersburgu, niepokoje studenckie w Pradze jako następstwo wrzenia na uniwersytetach niemieckich — wszystko to było problematyką ledwie przemycaną w prasie. Wreszcie trzy potężne wstrząsy rewolucyjne 1830 r. (Paryż—Bruksela—Warszawa) zamknęły w prasie austriackiej fazę milczenia, a w galicyjskiej pierwszy długi etap jej historii (1772—1830).

W polityczny aspekt dziennikarstwa austriackiego, pozornie ze spokojem nadal żeglującego na stojących wodach reakcji i ucisku myśli, wtargnęły w kilkunastu następnych latach poddmuchy zmian nieodczuwalne tylko przez przeciętnego obserwatora. Rewolucje 1830 r. — francuska (lutowa) i belgijska (sierpniowa), powstanie listopadowe i wspomniane poprzednio powikłania dyplomatyczne rozluźniły wyraźnie blok Świętego Przymierza mimo odnowionych zjazdów monarchów w Münchengrätz i Cieplicach (1833, 1835)<sup>26</sup>. Ani kaganiec cenzuralny, ani aparat policyjny nie były w stanie powstrzymać pędu do odrodzenia narodowego krajów św. Wacława, tj. Czech i Moraw (w dodatku najsilniejszego w całej monarchii ośrodka przemysłowego), ani Lombardo-Wenecji pod rządami Habsburgów (także w Toskanii, Parmie, Modenie i Lucce panowali członkowie tej dynastii). Ruch narodowy wzmagał się również na Węgrzech. W Galicji poszerzało się coraz bardziej podziemie rewolucyjne w spiskach demokratycznych i niepodległościowych, nawet zapelnienie spiskowcami cel fortec w Szpilbergu, Kufsteinie i Munkaczu nie przeszkodziło dojrzewaniu planu ogólnopolskiego powstania w 1846 r. Prądy te musiały ożywić prasę, zwłaszcza węgierską i czeską, podniosła głowę publicystyka polityczna na łamach czasopism i broszur. Już powstanie w Królestwie Kongresowym ośmieliło „Pražské Noviny” do krytyki caratu, za co usunięto z fotela redaktora Fr. L. Čelakowskiego. Węgierski dziennik „Pesti Hirlap” otwarcie propagował zupełną madziaryzację prowincji słowiańskich korony św. Szczepana zwłaszcza po uzyskaniu od dworu wiedeńskiego zatwierdzenia ustaw sejmu węgierskiego o języku urzędowym węgierskim (1840, 1844)<sup>27</sup>. Wobec Polaków rząd

<sup>26</sup> M. Tyrowicz, *Wpływ prądów rewolucyjnych na rozwój prasy europejskiej 1789—1849*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1961, nr 4.

<sup>27</sup> H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 33—36, 63—66.



zgodził się na założenie we Lwowie wielkiej placówki oświatowej — Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (fundację tę zatwierdził Franciszek I już w 1817 r.); otworzono na niemieckim uniwersytecie w stolicy kraju katedrę języka i literatury polskiej, zobowiązano kandydatów do urzędów nie-Polaków do wyuczenia się tego języka. Dokonywał się zatem powolny i przegrodzony represjami proces koncesji Wiednia na rzecz najprężniejszych w oporze narodów monarchii.

Czy fakty te miały bezpośredni czy pośredni wpływ na treść polityczną prasy w Galicji? Analiza treści periodyków galicyjskich bezpośredniego wpływu stanowczo nie wykazuje. Ale istniał on w formie pośredniej: serwis informacji, zarówno w organach niemieckich („Krakauer Zeitung” i „Lemberger Zeitung”), jak i w „Gazecie Lwowskiej”, poszerzał się coraz bardziej, zakres artykułów różnej treści obejmował coraz to nowe zagadnienia. Cenzura zdawała się nie dostrzegać przemycania na łamy „Dziennika Mód Paryskich” treści społecznych w artykułach wybitnych publicystów lwowskich, a miały one wyraźny wydźwięk polityczny. Pojawiły się szczególnie w Krakowie nowe czasopisma literackie, a we Lwowie naukowe i fachowe (np. „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy”), głoszące hasła postępowe, a tym samym przeciwstawiające się reakcjonizmowi i konserwatyzmowi zastarzałego światopoglądu. Można więc w tych właśnie faktach widzieć nieco złagodzoną politykę prasową Wiednia wobec narastających tendencji narodowych, niejako odwrót od bezpardonowego do 1830 r. józefinizmu.

Wdzieranie się na łamy dzienników między rokiem 1830 a marcem 1848 r. informacji politycznych, choć co prawda najczęściej w jedno lub dwuzdaniowym przekazie, potwierdza najlepiej sam rozrost prasy wiedeńskiej. Tuż przed dotarciem pierwszej wiadomości o rewolucji lutowej w Paryżu za pośrednictwem wiedeńskiego domu bankowego Rothschilda<sup>28</sup>, Wiedeń posiadał 40 tytułów prasowych: 8 dzienników „Wiener Zeitung” „Der Österreichische Beobachter”, „Der Wanderer”, „Österreichischer Morgenblatt” „Fremdenblatt”, „Die Gegenwart” i bardzo poczytne w sferach inteligencji zawodowej: „Allgemeine Theaterzeitung” oraz „Wiener Allgemeine Damenzeitung”) oraz 32 czasopisma z bardzo popularnymi „Sonntagsblätter” (od 1841 r.) i „Österreichische Blätter für Literatur, Kunst etc.” (wychodzącym od 1843 r.)<sup>29</sup>. Wymieniamy tu te tytuły głównie dlatego, że szeroką garścią czerpali informacje z ich serwisu politycznego redaktorzy licznych dzienników i periodyków galicyjskich w 1848 r. Już na początku lat czterdziestych w publicystyce niemieckiej, wywierającej zrozumiały mimo obostrzeń cenzury wpływ na opinię austriackiego świata dziennikarskiego, wyczuwać się dawał ostry ton antyrosyjski. Ernst Moritz Arndt, publicysta, który sam

<sup>28</sup> H. Srbik, *op. cit.*, t. 2, s. 249—251.

<sup>29</sup> J. A. Helfert, *op. cit.*, s. 6—10.

w latach 1811—1813 szukał schronienia w Rosji, w swym *Essay on Comparative History* (1843) głosił grozę naporu caratu na Europę i ocalenie widział w odbudowie Polski jako buforu<sup>30</sup>. Czeski Niemiec Franciszek Schuselka w broszurze *Deutschland, Polen und Russland* (1848) wyrzucał Austrii, że wcielając do monarchii Galicję zwiększyła dysproporcje etniczne w monarchii na niekorzyść Niemców, wzywał więc do rezygnacji z Galicji w razie oderwania się Polski od caratu, aby obniżyć te dysproporcje<sup>31</sup>. Augsburska „Allgemeine Zeitung”, do rewolucji faworyzowana przez Metternicha, głosiła, że główną przyczyną rewolucji była preponderancja caratu w Prusiech, a „Allgemeine Deutsche Zeitung”, prowadzona przez polonofila G. G. Gervinusa, domagała się odbudowy Polski w myśl „zdrowego politycznego zmysłu” (numery obu dzienników z marca 1848 r.). Za niezależnością polityki niemieckiej od caratu przemawiała również „Kölnische Zeitung”, a Karol Marks w „Neue Rheinische Zeitung” warunkował rozwój demokratycznych Niemiec od restytucji wolnej i demokratycznej Polski (nr z 19 VIII 1848 r.). Że podobne koncepcje przenikały już przed 1848 r. w sposób sporadyczny i raczej ukryty, a od marca 1848 r. żywiłowo do rzesz robotniczych, w końcu do sfer dworskich, świadczą ustne enuncjacje arcyksięcia Karola Habsburga (bratanka cesarza Ferdynanda) i innych polityków o krzywdzie rozbiorów, co prawda wygłaszane w szczytowych napięciach wrzenia.

W ten okrężny — i do momentu ustąpienia Metternicha raczej zakamuflowany w prasie wiedeńskiej sposób — sprawa Polski i stosunku państw niemieckich do Petersburga wysunęły się w pierwszych tygodniach rewolucji na czoło jako problem kluczowy. Niestety, nie na długo. Wprawdzie jeszcze przed majowym wybuchem (Mairevolution) według Fr. Smolki Galicjanie w Wiedniu wpływali „na opinię publiczną przez ludzi wziętość mających, redaktorów itd.”, ale inspirowanie to nie szło już w kierunku odbudowy Polski, lecz tylko koncesji autonomicznych<sup>32</sup>. Prasowe wzmianki o Polakach, głównie pióra młodych dziennikarzy, pojawiały się przede wszystkim z okazji występowania Galicjan w bardziej reprezentatywnych czy manifestacyjnych formach. Mnożące się z dnia na dzień dzienniki i periodyki nieregularne, bardzo często krótkotrwałe i o nieszablonowych tytułach, jak „Ohnehose”, „Narrenthurm”, „Dienstfreund”, „Unparteiische”, „Proletarier”, „Omnibus” itp., wytrącały swymi hasłami i programami radykalnymi burżuazję wiedeńską z równowagi. „Radykalizm ogromnie się wzmaga, żurnalistyka jest tu prawdziwą potęgą” — pisał z dezaprobata do Lwowa Smolka<sup>33</sup>.

Jako informatory serwisu politycznego, inspirowane przez dwa odłamy świata dziennikarskiego, jednego o tradycjach francuskich (August

<sup>30</sup> L. B. Namier, *1848 Revolution of Intellectuals*, Londyn 1947, s. 49—51.

<sup>31</sup> *Op. cit.*, s. 78—79.

<sup>32</sup> F. Smolka, *Dziennik w listach do żony 1848—1849*, Kraków 1913, s. 285.

<sup>33</sup> F. Smolka, *op. cit.*, s. 286—287; podobnie A. Batowski, *op. cit.*, *passim*.

Zang i Leopold Landsteiner), drugiego — anglo-amerykańskich (Edward Warrens)<sup>34</sup>, utrzymały się na rynku czytelnicy aż do momentu zdobycia rewolucyjnego Wiednia przez feldmarszałka Alfreda Windischgrätza stosunkowo nieliczne organy: „Wanderer”, „Österreichischer Courier”, „Deutsche Debattenzeitung”, „Demokrat”<sup>35</sup>. Pisma te podlegały ściślejszej cenzurze niż efemerydy i prasa drobnomieszczańska i radykalna; cenzurę tę spełniał specjalny komitet dla spraw prasy w ministerstwie spraw wewnętrznych, częściowo zaś Biuro Informacyjne rządu. Ostrze antyrosyjskie zanikało wobec wewnętrznej sytuacji monarchii (zwłaszcza na Węgrzech) i oczekiwanej militarnej interwencji Rosji. Sprawy polskie w epizodycznych wzmiankach nie wносиły nic nowego do przekazu na rynek czytelnicy. „Polonizm” stanowił wciąż groźny człon w grupie czynników rozsadzających zwartość państwa habsburskiego — obok italizmu, frankfurtyzmu (tj. idei zjednoczenia Niemiec bez przewodnictwa Austrii) i madziaryzmu<sup>36</sup>. Problem zatem „polonizmu” był niebezpieczny nawet dla liberalnej prasy. Problem czeski znikł z porządku dziennego z chwilą rozpędzenia Kongresu Słowiańskiego i zbombardowania Pragi w czerwcu; groźba federalizmu i słowiańskiej kolaboracji w granicach monarchii odtąd nie istniała, radykałowie czescy szukali ucieczki na emigracji. Na centralne miejsce w prasie wysunęły się sprawy konstytucjonalizmu i ustawodawstwa austriackiego, tj. walka między centralizmem a prowincjonalnymi interesami i siłami krajów monarchii o przewodnią w niej rolę.

Z kolei przyjrzyjmy się, jakiej ewolucji na powyższym tle ulegała treść polityczna w prasie i publicystyce Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej. Prasy typu wyłącznie politycznego obszary te do 1848 r. nie miały. Ludziom zajmującym się w XVIII w. polityką potrzebni byli informatorzy specjaliści i dostawcy gazet pisanych; najszerszym przekazem nowin służyły czasopisma zachodnioeuropejskie, m.in. „Gazette de Leyde”, „Mercure de France”, dzienniki niemieckie i austriackie, wreszcie korespondencja osobista<sup>37</sup>. Józefinizm — jak wiemy — mimo pewnego liberalizmu Józefa II wykluczał politykę z bezpośredniego poznania poddanych.

<sup>34</sup> *Handbuch der Weltpresse*, t. 1, s. 406.

<sup>35</sup> J. A. Helfert, *op. cit.*, s. 90—91; L. Salomon, *Geschichte des deutschen Zeitungswessens von den ersten Anfängen bis zur Wiederaufrichtung des Deutschen Reiches*, II wyd., Lipsk—Oldenburg 1906, t. 2, s. 57 n.

<sup>36</sup> J. A. Helfert, *Geschichte Österreichs vom Ausgange des Wiener October—Aufstandes 1848*, Wiedeń 1869, t. 2, s. 215; V. Valentin, *Geschichte der deutschen Revolution 1848—1849*, Berlin 1930, t. 2, *passim*; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 223—229.

<sup>37</sup> J. Łojek, *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII w. (1780—1793)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 2, 1963.



Dlatego w pierwszym etapie prasy galicyjskiej do 1830 r. wśród organów ogólnoinformacyjnych, przemycających nieśmiało i sporadycznie wiadomości polityczne, wymienić należy: „Gazette de Léopol” (1776—1777), „Pismo Uwiadamiające Galicji” (1783—1788) (zmienione na „Lwowskie Pismo Uwiadamiające”, a następnie na „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości”), „Lemberger Wöchentliche Anzeigen” (1786—1798), „Dziennik Patriotycznych Polityków” (1792—1798), „Gazetę Krakowską” (założoną w 1794 r.) i „Krakauer Zeitung” (1799—1808), wreszcie „Lemberger Kaiserlich — Königliches Intelligenzblatt” (1796—1811). Do tych tytułów w okresie napoleońskim dodać należy „Gazetę Lwowską” (założoną w 1811 r.), a później na terenie Krakowa z pism Konstantego Majeranowskiego chyba „Kronikę Codzienną Krajową i Zagraniczną” (1823) oraz „Gońca Krakowskiego” (1828—1831). Jednakże prawie wszystkie wymienione periodyki ogólnoinformujące nie mogą być rozważane jako reprezentujące samodzielną myśl polityczną czy koncepcję redakcyjną. Chwalebnie natomiast z wymienionych organów wyróżniały się pod tym względem: „Gazeta Krakowska”, „Dziennik Patriotycznych Polityków”, częściowo „Goniec Krakowski”, redagowane pod wpływem różnych bodźców ideowych, ale z widoczną samodzielną redaktorską w zakresie problematyki politycznej.

Niestety nad całą prasą przed ogłoszeniem józefińskiego patentu o cenzurze z 1781 r., tym bardziej po nim, zawisł kaganiec ograniczeń. Kiedy w dziennikach i periodykach warszawskich głośno, szeroko i w duchu aprobującym pisano o amerykańskiej wojnie o niepodległość Stanów i o rewolucji francuskiej (choć z przeciętnym opóźnieniem 2-3 tygodni)<sup>38</sup>, w pismach lwowskich znaleźć można było przekazy potępiające radykalizm rewolucyjny, szczególnie proces i stracenie Ludwika XVI. Nawet „Dziennik Patriotycznych Polityków” nie pochwalał „ohydneho znamienia okrucieństwa”. Opinię polską pod cenzurą józefińską animowały przede wszystkim wypadki warszawskie: obrady Sejmu Wielkiego, przymierze polsko-pruskie, ustawa 3 maja, przygotowanie insurekcyjne przed 1794 r. Ale tych zainteresowań nie zaspokajały pisma galicyjskie, lecz warszawskie i obce, sprowadzane doraźnie, i prywatna korespondencja. Tylko „Dziennik Patriotycznych Polityków” zdradzał wyraźne sympatie proinsurekcyjne i kolaborację z obozem postępowym i jakobińskim warszawskim, był organem władz powstańczych na zabór austriacki, niejako tutejszą ekspozyturą Rady Najwyższej Narodowej, szczególnie ważną dla pertraktacji z rządem wiedeńskim. Taktyka redakcyjna nakazywała nie drażnić administracji austriackiej, a zwłaszcza cenzury, zbyt otwartą propagandą insurekcji za pomocą artykułów pub-

<sup>38</sup> Z. Libiszowska, *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII w.*, Łódź 1962, s. 46—49; H. Rządowska, *Stosunek opinii polskiej publicznej do Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1948, s. 13 n., 96.



licystycznych i dokładnych a regularnych komunikatów z pola walki. Ale staranny dobór wiadomości aktualnych i artykułów treści biograficznej, historycznej i gospodarczej czynił z tego pisma prężny organ opinii patriotycznej. Rola „Dziennika” urosła jeszcze bardziej w latach 1796—1798, kiedy zabór, poszerzony w związku z trzecim rozbiorem o Galicję Nową zbliżył się do Warszawy; stał się terenem szeroko zaplanowanego nowego powstania w nadziei, że legiony Dąbrowskiego posiłkujące Lombardię wraz z orłami napoleońskimi przez Węgry wtargną do Polski. W tej sytuacji „Dziennik” służył jako instrument rozsądnie redagowanej propagandy Centralizacji Lwowskiej i jej ośrodka dyspozycyjnego we Francji pn. Deputacji Polskiej. Jak podaje Z. Kaczkowski, organizatorzy Centralizacji, z których większość stanowiła kolegium redakcyjne „Dziennika”, wobec władz musieli zachowywać dyskrecję, ale po dworach hucało od rozmów i nowin o legionach i planach wybuchu w Galicji<sup>39</sup>.

Analogiczną rolę w zachodniej części zaboru spełniała „Gazeta Krakowska” Jana Maya, aż do 1815 r. propagująca kult Napoleona i przysząca w tym zakresie bogaty serwis polityczny tym śmielszy, że od 1809 r. miasto zostało włączone do Księstwa Warszawskiego. Już od stycznia 1797 r. May obficie relacjonował o sprawach francuskich, zarówno wojennych, jak dyplomatycznych, publikował niektóre listy Napoleona do Dyrektoriatu, gen. Clarke, dyrektora Carnot, opisywał zachowanie się oskarżonych w czasie głośnego procesu Babeufa, uroczystości wręczenia Dyrektoriatowi sztandarów zdobytych przez armie Sambry i Mozy itd. Ten serwis polityczny, wbrew przeciwnej tendencji austriackiej „prasy patriotycznej”, rozrósł się w latach następnych, zwłaszcza w 1805 i 1809<sup>40</sup>.

Sytuacja uległa zmianie po 1815 r. Problematyka polityczna została wygnana z łamów pism lwowskich i krakowskich; jeżeli gdziekolwiek przemyciła się jakaś informacja o fenomenach życia politycznego dotyczyła ona bądź to zarządzeń rządowych, bądź krajów spoza obszaru monarchii, często z drugiej półkuli. Wiadomości te podawano w formie lapidarnej, np. „Rozmaitości” i „Gazeta Lwowska” o rewolucji w Buenos Aires (1817, nr 22), o Hiszpanii (1819, nr 47 i 1823, nr 74), o statystyce armii lądowych i morskich państw europejskich (1820, nr 76) itp. Aluzje treści historycznej, ale o wydźwięku politycznym, były z miejsca skreślane. Klasyczny przykład stanowi skreślenie w cenzurze krakowskiej w 1820 r. czterowiersza Hugona Kołłątaja z utworu zaplanowanego do „Pszczółki Krakowskiej” a wyrażającego dezaprobatę reakcyjności Franciszka I:

<sup>39</sup> M. Dzieduszycki, *Przeszłowieczny dziennik lwowski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, III, 1875, s. 428—445; Z. Kaczkowski, *Mój pamiętnik*, Lwów 1899, s. 28—30.

<sup>40</sup> „Gazeta Krakowska”, 1797; W. Bińkowski, *Jan May, założyciel i pierwszy redaktor „Gazety Krakowskiej”*, „Prasa Współczesna i Dawna”, 1959, nr 1/2.

Franciszek otoczony obłudników tłumem,  
 Nie dozwolił Polakom bratać się z rozumem,  
 Jego nawet Słowianie od dawna zniemczeli  
 Daremnie od Józefa smak do światła wzięli<sup>41</sup>.

Treść polityczną aktualną zaczęto zastępować artykułami treści geograficznej czy historycznej, posiadającymi tylko pewien wydźwięk aktualności. Tak np. „Pamiętnik Lwowski” (1818—1819) dał *Pochody i obozy Anglików w Indiach* (1819, styczeń), *Początki narodu pruskiego* (1819, marzec), *Uwagi nad Mołdawią, Bessarabią, Krymem, Białorusią i Ukrainą* (1819, luty) itp. Kiedy K. Majeranowskiego zaatakowali czytelnicy jego „Telegrafu” (dodatku do „Pszczółki Krakowskiej”, 1821), że w artykule o szarlatanach zagranicznych ośmiesza Francuzów, oświadczył, że „aktualne stosunki polityczne mogą rozdzielać”, ale „szacunek wzajemny łączy”. Tak więc nawet tak układny lojalista odbiegał od serwisu ściśle politycznego na rzecz wypowiedzi aluzyjnych. Rzecz jasna, że redaktorzy ówczesnie wychodzących organów niemieckich, „Krakauer Zeitung” i „Lemberger Zeitung”, byli nieco śmielsi w informowaniu o zagranicznych wydarzeniach politycznych, ale korzystając z prasy wiedeńskiej, a więc tej najostrzej cenzurowanej, nie żywili zbyt silnych obaw represji.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że wypadki lat 1830 i 1831 w Europie znalazły pewne echa w prasie austriackiej, mimo systemu metternichowskiego. Odbiły się one i w periodykach galicyjskich, przede wszystkim w „Gońcu Krakowskim”. Jeżeli listopadowe wypadki warszawskie nie ośmieliły natychmiast Majeranowskiego do informowania o nich czytelników, to już w „Dodatku Nadzwyczajnym” do numeru 168 (grudniowego) znalazły się opisy walk, odezwa Rady Administracyjnej, informacja o Towarzystwie Patriotycznym i inne. Cały rocznik 1831 pisma, które do 6 XII wychodziło trzy razy w tygodniu, a od stycznia zostało przekształcone w dziennik, wypełniono treścią polityczną (ciekawym szczegółem jest, że Majeranowski usunął się z wolnego miasta, dziennik zaś prowadził energiczny drukarz Stanisław Gierzkowski)<sup>42</sup>. Czytelnicy mieli tu informacje z Paryża, Wrocławia i innych miast od bezpośrednich informatorów i korespondentów, poza tym nierzadko polemiki i aktualne obwieszczenia Senatowi Wolnego Miasta. Dzięki temu wzrosła liczba prenumeratorów w Galicji, a także w zaborze pruskim, a nawet rosyjskim<sup>43</sup>. Znacznie ostrożniejsze wzmianki trafiały się w „Gazecie Lwowskiej”, przy zupełnym pomijaniu tej tematyki w „Rozmaitościach”;

<sup>41</sup> Cyt. za: M. Romanówna, „Pszczółka Krakowska”, Kraków 1939, s. 33.

<sup>42</sup> J. Łojek, *Prasa polska 1815—1830*, [w:] *Prasa polska 1661—1864*, Warszawa 1975, s. 96—97; o S. Gierzkowskim zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 10; aktualia wypadków zob. „Goniec Krakowski” 1830—1831 i dodatki do niego.

<sup>43</sup> M. Tyrowicz, *Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów*, Wstęp, Wrocław—Kraków 1955, *passim*.

cały ich rocznik 1831 zamieścił tylko krótką biografię gen. Józefa Grzegorza Chłopickiego (1831, nr 8).

Istotne zagadnienie nurtujące publicystów galicyjskich w dziedzinie politycznej, a więc konspiracja demokratyczna, walka z absolutyzmem, ścieranie się na tutejszym gruncie wpływów emigracji (głównie Młodej Polski i Towarzystwa Demokratycznego, a w kręgach ziemiańskich obozu ks. A. Czartoryskiego, czyli Hotelu Lambert) z tendencjami emancypowania się od tych wpływów kierownictwa szlacheckiego w sprzysiężeniu rewolucyjnym nie mogły w żadnej formie ująć uwagi cenzorów. To samo należy powiedzieć o polskich obawach przenikania na teren szczególnie wschodniogalicyjski panslawistycznych aspiracji z Rosji, mimo powszechnego zapалу tutejszych słowianofilów do „kulturalnej wzajemności i poznania się” Słowian. Wpływy mesjanizmu emigracyjnego zapłodniły już w 1835 r. Leszka (Aleksandra) Borkowskiego do napisania *Wieszczów Lechowych*; mimo ich treści historiozoficznej wymieniamy je tutaj jako widomy wyraz ataku na kościół katolicki w związku z encykliką Grzegorza XVI potępiającą powstanie listopadowe (podobne głosy przeciw hierarchii i religii pojawiły się współcześnie w poznańskim „Tygodniku Literackim”). Atoli rękopis Borkowskiego przeczekał w biurku autora aż do roku 1848, kiedy został wydany<sup>44</sup>.

Czasopiśmiennictwo galicyjskie nie miało zgoła warunków do służenia czytelnikom bezpośrednim przekazem aktualności politycznych tych lat. Publicyści zgrupowani wokół „Dziennika Mód Paryskich” lansowali natomiast problematykę postępu społecznego i kultury narodowej. Publicystykę emigracyjną, dotyczącą pojęcia „ludu” i rozwijającą się na wychodźstwie w konfrontacji z gruntownie odmienną strukturą klasową zachodnich społeczeństw, tu kolportowano w sporadycznych i ściąganych przemytem „drukach zakazanych”. Antynomię „rewolucji społecznej” czyli agrarnej, a powstania niepodległościowego miała dopiero wypracować praktyka podziemna i wystąpienia zbrojne przeciw zaborcom; trzeba przyznać, że Galicja w dziele konspiracji odegrała rolę przodującą. Ale ogół ziemianstwa galicyjskiego przejmował jeszcze nadal marazm i lęk politycznych nowin, nawet w dziedzinie „nauk społecznych”.

Aktualia polityczne buchnęły z łam prasy wulkanicznym niemal żarem w 1848 r. Był to zarówno wybuch nowych form wydawniczych i gatunków publicystycznych, jak i nowej problematyki. Treść jej była trojaka: sprawy lokalne i krajowe, stosunek do Austrii (w formie wyrażnie zredukowanej stosunek do wypadków wielkopolskich i w Królestwie Kongresowym), wreszcie sytuacja rewolucyjna w Europie.

Sprawy lokalne rozogniające większe ośrodki miejskie (Lwów, Kraków, Przemyśl, Tarnów) wpłynęły na szpalty prasy najszybciej i bezpo-

<sup>44</sup> K. PecoId, *Wstęp do „Parafianščyzny” A. Borkowskiego*, wyd. „Biblioteki Narodowej”, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. VII—VIII.



średnio we Lwowie i Krakowie: Gwardia Narodowa i Legia Akademicka, petycja marcowa do tronu, zagadnienie uwłaszczenia chłopów przez dwory szlacheckie (nie rząd cesarski), wreszcie tworzenie krajowych organizacji politycznych (Komitetu Narodowego w Krakowie, Rady Narodowej, później Centralnej we Lwowie), stosunek do napływającej z emigracji fali demokratów, tolerowanych, jeśli kierunku umiarkowanie postępowego, niechętnie przyjmowanych, jeśli rewolucyjnego (tzw. Centralczyków). Opinie w tych licznych zagadnieniach wychodziły z różnych postaw: liberalnej, demokratycznej, prosocjalistycznej i wreszcie konserwatywnej.

Liberalne zasady przemawiały z łamów „Gazety Narodowej” (Lwów), „Jutrzenki” (Kraków), wreszcie „Zgody” (Tarnów); łamy te propagowały solidaryzm stanowy, potępienie policyjnego systemu rządów i biurokracji, spolszczenie kadr uniwersyteckich, współpracę z klerem dla utrzymania „rządu dusz” na wsi. W organach tych tylko okazjonalnie, z racji sprawozdań z wieców i przemówień publicznych, pisano o niepodległości Polski, także o konfliktach narodowościowych: polsko-ukraińskim, niemiecko-czeskim, słowiańsko-węgierskim. Kiedy wyplłynęła sprawa wyborów do konstytuanty wiedeńskiej, agitowano za deputowanymi z kręgów narodowych. Lojalistyczną postawę wobec związku z Austrią reprezentowały wszystkie wymienione organy oraz niekonsekwentnie krakowski „Dziennik Polityczny”, oscylujący między liberalizmem i konserwatyzmem<sup>45</sup>.

Prasa demokratyczna: „Przegląd” i częściowo „Dziennik Polityczny”, oba pisma krakowskie, lwowski „Tygodnik Polski” wyłoniony z „Dziennika Mód Paryskich” i „Dziennik Stanisławowski” stały na gruncie odrębności narodowej i praw do niepodległości Polski; w myśl idei, że nie ma „narodu austriackiego” („Dziennik Polityczny”, nr 27 z lipca 1848), wysuwano żądanie anulowania przez Austrię traktatów rozbiorowych, stworzenia z Galicji federalnej części Austrii na zasadzie „związku i przymierza”. Tenże „Dziennik Polityczny” w numerach z 3 i 5 maja i 27 lipca przedrukował jako artykuł wstępny odezwę Niemca dr Eisenmanna *Bracia Niemcy!* domagający się odbudowy Rzeczypospolitej od Morza Czarnego przez Podole, Wołyń, Litwę, Królestwo Polskie, Galicję do „Poznania” (co do zwrotu Polsce całego W. Ks. Poznańskiego zastrzegął autor się wyraźnie).

Demokratyczna prasa krakowsko-lwowsko-stanisławowska była zróżnicowana. „Dziennik Stanisławowski” (redagowany we Lwowie przez członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i niesłusznie uważany za organ Centralizacji TDP) krytykował ostro egoizm klasowy szlachty i partykularyzm polityków galicyjskich. Rozpoczynająca się za Karpa-

<sup>45</sup> J. Garbaczowska, *Jutrzenka prasy krakowskiej czasu Wiosny Ludów*, „Dziennik Polski”, 1948, nr 80.



tami wojna wyzwolenicza Węgier nasuwała koncepcję rozszerzenia konfliktu z Austrią, a następnie i z caratem; ale perspektywa wojny z Rosją w momencie ukazania się 1 numeru „Dziennika Stanisławowskiego” (2 IX 1848) była już nierealna. Z zagadnień krajowych redaktorzy, a szczególnie Wiktor Heltman, atakowali hegemonię ziemiaństwa i inteligencji szlacheckiej w Centralnej Radzie Narodowej; chodziło o taką przebudowę tego ciała, by element rzemieślniczy, plebejski i młodzież akademicka uzyskał w niej przewagę. Wobec zatargu Ukraińców, szczególnie świętojurskiej Rady Głównej, z obozem polskim, zarówno demokratycznym, jak liberalnym, o podział Galicji i język urzędowy ukraiński na wschód od Sanu, „Dziennik” nie zajmował jasno zadeklarowanej postawy, podobnie jak i „Tygodnik Polski” deklarujący koncesje językowe i szkolne Ukraińcom, ale na zasadzie prymatu polskiego.<sup>46</sup> Wiadomo, że na skłóconym Kongresie Słowiańskim w Pradze Polacy zawarli ugodę w tym duchu, ale realizacji przeszkodził nie tylko nawrót absolutyzmu, lecz i nieprzejednany opór Rady świętojurskiej nie akceptującej stanowiska liberałów ukraińskich. Specyficzną treść polityczną przynosił kra-kowski „Przegląd”; zamieszczał artykuły publicystyczne pióra wybitnych członków TDP (redaktorem był Leon Zienkowiec, w 1846 r. członek Centralizacji). Specyfika „Przeglądu” leżała w publicystycznych rozprawach teoretycznych, definiujących „zasady demokratyczne w Polsce”: w nich sprecyzowano poglądy na uwłaszczenie bezindemnizacyjne, walkę zbrojną, przewrót w ustroju społecznym. „Przegląd” był jedynym organem prasy galicyjskiej, który pozytywnie określał rolę deputowanych chłopskich w konstytuancie wiedeńskiej<sup>47</sup>.

Odchyleniem od prasy demokratycznej wyróżniał się lwowski „Postęp”, stworzony za pieniądze Leona Rzewuskiego, pana na Podhorcach, który ogarnięty zapalem dla mistycyzmu niektórych kierunków francuskiego socjalizmu utopijnego marzył o przeszczepieniu na glebę galicyjską idei Ch. Fouriera, L. Blanca i P. Proudhona. Nie same jednak zagadnienia ustroju społecznego zajmowały kolumny „Postępu”; syn Farysa (Wacława Rzewuskiego) pisał w nim również o potrzebie ugody polsko-ukraińskiej i ordynacji wyborczej do parlamentu jako najaktualniejszych według niego aktualności politycznych kraju, rozwijał „program federacyjny”, aby monarchię wyzwolić z wszechwładzy biurokracji centralnej na rzecz samorządów krajowych i narodowych. Problematyka Rzewuskiego zaskakiwała swą rozległością problemów i nowatorstwem; była równocześnie zbyt fantastyczna, za mało związana z życiem kraju, niekonsekwentna, nie pozbawiona sprzeczności.

Natomiast wypada stwierdzić, że w zakresie konsekwentnej publi-

<sup>46</sup> Zob. J. Kozik, *Między reakcją a rewolucją*, s. 69—71; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów*, s. 126—127.

<sup>47</sup> L. Homola, *Prasa Galicji*, [w:] *Prasa polska 1861—1864*, s. 225—226.

cystyki i przekazu informacji dziennikarskiej zapisały się w dziejach prasy zaboru organy konserwatywne; z drugiej strony, lansowane na tych łamach poglądy bez osłonek propagowały światopogląd reakcyjny i lojalistyczny wobec Wiednia. Mamy tu na myśli lwowski dwutygodnik „Polskę” pod redakcją Hilarego Meciszewskiego, poprzednio obrotnego założyciela „Dziennika Narodowego”, w Krakowie; redaktor uważany za agenta Hotelu Lambert zwalczał wszelkie plany wystąpień zbrojnych, zwłaszcza L. Mierosławskiego. Z „Polską” współpracowali wydatnie Antoni Walewski i Zygmunt Kaczkowski. Do prasy konserwatywnej należał też krakowski dziennik polityczny i ogólnoinformacyjny „Czas”, zwany później „polskim »Timesem«”. „Polska” jako organ Stowarzyszenia Ziemiańskiego o klasowo-egoistycznym stanowisku w sprawach agrarnych propagowała bezpardonową walkę z hasłami postępu i socjalizmu, z programem politycznym Centralnej Rady Narodowej (zniesieniem pańszczyzny i dopuszczeniem mas ludowych do udziału w Radzie). Redakcja zyskała sobie epitet „nowej Targowicy” (artykuły Józefa Dzierzkowskiego), a zecerzy lwowscy odmówili składu drukarskiego pisma<sup>48</sup>. Wprawdzie po ustawie parlamentu wiedeńskiego o indemnizacyjnym zniesieniu pańszczyzny „Polska” zmieniła wiernopoddańczy ton na ostre żądania, by indemnizacja obciążyła skarb państwa, a nawet zaczęto krytykować niektóre pociągnięcia rządu centralnego i biurokracji w kraju, ale „Polska” obok „Gazety Lwowskiej” przetrwała likwidację całej prasy galicyjskiej po upadku rewolucji (przestała wychodzić dopiero w końcu lutego 1849 r.).

Dziennik „Czas”, zainicjowany dopiero z początkiem listopada 1848 r., a więc już po stłumieniu ulicznych demonstracji w Krakowie, Pradze, Wiedniu i we Lwowie, reprezentował myśl polityczną wielkiego ziemiaństwa galicyjskiego z Adamem Potockim, Pawłem Popielem, Henrykiem Wodzickim na czele. Duże fundusze z ich kas, jak i bogatej finansjery krakowskiej (Wincentego Kirchmajera) ułatwiły zjednoczenie w redakcji przednich piór i publicystów. Początkowe balansowanie grona redakcyjnego między patriotyzmem szerokich warstw i nastrojami wzburzonej reakcją ulicy a polityką zimnego rozsądku wiodło ku zyskiwaniu zwolenników polityki trójzaborowego lojalizmu, potępienia wielkiej konspiracji i walki zbrojnej, w końcu do austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Wprawdzie Paweł Popiel w artykule wstępnym głosił: „jedynym naszym celem — odzyskanie wolnej i niepodległej ojczyzny”, zaś Adam Potocki jeszcze w 1850 r. dał się wciągnąć w ostatni spisek Juliana Gosłara, co przypłacił więzieniem, ale od początku grupa „Czasu” wypowiedziała walkę „teoriom komunistycznym”, stanęła w obronie inte-

<sup>48</sup> M. Batowski, *Diariusz, passim*; H. Florkowska, *Prasa galicyjska 1848 r. wobec kwestii agrarnej*, s. 126 n.; I. Homola, *op. cit.*, s. 222—224.

resów obszarniczych i hegemonii szlachty w życiu politycznym opartym na legalizmie i współpracy z rządem<sup>49</sup>.

„Czas” preferował wyraźnie problematykę polityczną zarówno w zakresie publicystyki, jak informacji aktualnej. Aktualne wiadomości polityczne — mimo odnowionych trudności cenzuralnych — pojawiały się na łamach „Czasu” w stosunkowo najpełniejszym serwisie. Zarówno te wiadomości, jak i szersze artykuły dawały czytelnikowi wgląd w przebieg debat parlamentarnych w Ołomuńcu (do którego przeniesiono z końcem listopada 1848 r. konstytuante wiedeńską), jak i wypadków za granicą, m.in. o ogniskach odnawiającego się wrzenia rewolucyjnego w krajach Związku Niemieckiego, we Włoszech, a także w niektórych prowincjach monarchii<sup>50</sup>. W ten sposób organ konserwatystów zyskiwał coraz szerszy odbiór nie tylko w kręgach ziemiańskich, ale i mieszczańskich, inteligencji zawodowej, kleru, świata urzędniczego; po kilku latach swego istnienia „Czas” zaczął docierać do najdalszych zakątków kraju, następnie do dwu innych zaborów, a nawet za granicę. W niespełna 15 lat od wyjścia pierwszego numeru dziennik urósł do źródła informacji o sprawach polskich dla niektórych redakcji europejskich, głównie w Wiedniu, Paryżu, Londynie i Rzymie<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> J. Drobiszewski, *Kręgi czytelnicze „Czasu” w latach 1848—65*, „Studia Historyczne”, 1969, z. 3, s. 383.

<sup>50</sup> J. Drobiszewski, *Serwis informacyjny dziennika „Czas”, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1968, nr 1; rolę „Czasu” z różnego punktu widzenia przedstawia Księga pamiątkowa „Czasu” 1848—1938, Warszawa 1938.*

<sup>51</sup> K. Olszański, *„Czas” wobec powstania styczniowego*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 196; tenże, *Prasa galicyjska wobec powstania styczniowego*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 22.